

## BARBARA SZCZEPIŃSKA-KUBICZ

ur. 1937; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa, PRL
Słowa kluczowe	Projekt "Pszczelarstwo na Lubelszczyźnie. Nieopisana historia - Rzeczpospolita Pszczelarska", Longin Szczepiński, więzienie na Zamku Lubelskim, powrót z więzienia, choroba ojca

### Tata po więzieniu wyglądał tak, że poznał go tylko pies

Lata [pobyt ojca w więzieniu], to jest chyba [19]49-53, jeżeli ja się nie mylę.

Pamiętam bardzo dobrze, było to czwartego grudnia, późnym wieczorem. Ponieważ na Żeromskiego nie zamykało się drzwi, (na noc może się zamykało), drzwi się otworzyły, wszedł obcy mężczyzna. Ja byłam z babcią w domu, moja mama po aresztowaniu taty nie miała żadnych dochodów, możliwości utrzymania nas - trójki dzieci i pracowała w barze mlecznym, i jeszcze była w pracy. I ani babcia, ani ja nie poznałyśmy taty, tak wyglądał. Rzucił się tylko pies nasz „Szach” z radością na tatę, no i dopiero wtedy, jak ten pies tak się radował, tacie płynęły łzy, a ja krzyknęłam „tatusiu!” To był powrót mojego taty. Został wypuszczony z więzienia chyba wcześniej niż pozostali panowie - ja już tak nie bardzo pamiętam - ale dlatego, że stracił wzrok. Miał zanik nerwu ocznego i został wypuszczony wieczorem z tego więzienia, i nikogo nie zawiadomili z rodziny, i z kosturem, dosłownie z kosturem, jakiś ten kołek nie wiem skąd, on parę lat był u nas w domu ten kostur - to z tym kosturem przyszedł do domu ledwo widząc. Taki był powrót mojego taty z więzienia.

[Po powrocie z więzienia] nigdzie nie pracował. Nigdzie. Później już po latach, po latach, to się zatrudnił gdzieś, nie wiem na jakim to stanowisku, ale w LSS chyba, ale wiem, że sprawdzał sklepy spożywcze na Bychawskiej, na Kunickiego. Już chyba wtedy, to wiem, że chodził na kontrole do sklepów, to była jego praca. [Wcześniej] nie pracował, był bardzo chory, z tymi oczami był problem, długie, długie leczenie, wstrzykiwanie owodni, no cuda niewidy... No jakoś bez kostura chodził, ale w dużych mocnych okularach, często korzystał z pomocy, żeby go wziąć pod rękę, jak gdzieś chciał iść. Sześćdziesiąt sześć [lat] miał jak zmarł na ziarnistość złośliwą, chorował... W [19]82 zmarła mama, bo syn miał dziesięć lat, a sześć lat wcześniej zmarł tata, w [19]76 r.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2016-06-23, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota, Bożenna Jasińska
<b>Transkrypcja</b>	Karolina Szczepańska-Jeremicz
<b>Redakcja</b>	Karolina Szczepańska-Jeremicz
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"